Nr. 58 — **We Lwowie Niedzielna dnia 27. Lutego 1898 r.** — **Rok XXXI.**

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudol. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.

Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia **1½** centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z chwili bieżącej.

Lwów 26. lutego.

Jest to dość znamienne, że od niejakiego czasu głównie na **Węgrzech** rozpoczęła się wojna podjazdowa przeciw gabinetowi br. Gautscha. Dwa dni temu półurzędowy *Nemzet* wystąpił z ostrym artykułem przeciw premierowi austrjackiemu, a zaraz nazajutrz organ Apponyi'ego — *Bud. Tagbl.* — rozwodząc się nad obecną sytuacją polityczną w Przedlitawji, wyraził przekonanie, iż teraźniejszy stan rzeczy jest dla gabinetu Gautscha bardzo a bardzo krytyczny... Zwyczajem, utartym w wiedeńskiej prasie liberalnej, autor artykułu dopatruje się zdecydowanego antagonizmu szlachty czeskiej do teraźniejszego rządu. Wszelakoż konserwatywni właściciele większej własności w Czechach nie intrygują przeciw Gautschowi, ponieważ z jednej strony, jako dżentlemani, nie mogą zapuszczać się w intrygi, z drugiej zaś nawet nie potrzebują tego wcale, mając do rozporządzenia środki i stosunki, z pomocą których mogą w sposób lojalny dojść do swego celu. O jakiejś intrydze niema więc mowy — zapewnia *B. T.* — każdy natomiast gabinet austrjacki musi odczuć to dotkliwie, jeśli obie grupy czeskiej wielkiej własności **nie pomagają!** mu, lecz poprzestają na biernej obserwacji zdarzeń. Taki właśnie stan rzeczy jest dzisiaj w Przedlitawji, w nim zaś tkwi — wobec notorycznej potęgi magnatów czeskich — dla każdego rządu, a zatem i dla br. Gautscha wielkie niebezpieczeństwo. Czy przez ewentualną zmianę osób sytuacja się poprawi i konkretne interesa państwa pożytek osiągną, pozostawmy to na razie na uboczu — powiada *B. T.* — Gabinet **Gautscha** urzęduje jeszcze, a jak długo niedźwiedź spaceruje po lesie, niemądrze jest dzielić się jego skórą. Gdy w marcu zbierze się rada państwa, nastąpią zapewne jakieś zmiany personalne i być może, wypłynie wtedy **gabinet Thuna**, o którym dzisiaj na wsze strony przebąkują. Mówią nawet, że przyszły premier ma już listę swoich ministrów gotową.

* * *

Ostatnie telegramy przyniosły ważne wiadomości z azjatyckiego Wschodu. Otwarcie żeglugi na wielkich rzekach chińskich dla żeglugi zagranicznej, to koncesja niemała. Według telegramu dziennika *Times*, który donosi o urzędowem potwierdzeniu tej wiadomości, rząd chiński na przedstawienie posła angielskiego w Pekinie zgodził się na przyznanie cudzoziemcom prawa żeglugi po wszystkich rzekach, na których chińskie parowce i łodzie mają prawo żeglugi. Dalej ze względu na wielkie znaczenie, jakie Anglja przywiązuje do tego, aby terytorjum nad rzeką i zatoką Yang-tse-Kiang pozostało w posiadaniu Chin, rząd chiński najformalniej zapewnia rząd angielski, iż nie może być mowy o tem, aby jakiekolwiek terytorjum w dolinie lub w pobliżu rzeki Yang-tse-Kiang zostało oddane, wydzierżawione lub zastawione innemu mocarstwu.

Dalej zapewnia rząd chiński, że na stanowisko jeneralnego inspektora ceł morskich, jak dotychczas, i w przyszłości ma być zawsze powoływany Anglik, dopóki handel angielski w portach chińskich, jak dotąd, przewyższać będzie handel innych mocarstw. W przeciągu dwóch lat ma być otwarty port w Hu-nan.

Koncesje te stanowią niezaprzeczone korzyści dla Anglji, której handel z Chinami jest bardzo wielki, Anglji zaś chodzi głównie o zapewnienie sobie i na przyszłość warunków tego handlu. Nie ulega zaś wątpliwości, że po otrzymaniu powyższej koncesji, żegluga angielska na rzekach rychło nietylko wyprzedzi usiłowania innych mocarstw w tym kierunku, lecz wyprzeżeglugę chińską, o ile z nią nie pójdzie ręka w rękę dla wyparcia innych.

Wobec dalszej ważnej koncesji pozostawienia Anglika na stanowisku jeneralnego inspektora ceł od towarów przybywających morzem, dziwnem się musi wydawać, że Anglja z zazdrością patrzy na ewentualność zajęcia Port Artura przez Rosję. Port ten ze względu na przeprowadzenie kolei syberyjskiej przez Mandżurję jest niezbędnie potrzebny Rosji, ajakkolwiek obecnie rosyjskie okręty wojenne tylko dla przezimowania pozostają w Port Arturze, trudno przypuszczać, aby Rosja miała z tego punktu ustąpić. Anglja, Niemcy i Francja, które sobie same zapewniły korzyści na Wschodzie azjatyckim, chyba nie mają prawa żądania tego od Rosji.

* * *

W **Bukareszcie** panuje wielkie oburzenie przeciwko Turcji, mianowicie przeciwko sułtanowi, który odmówił sankcji ułożonemu przez przedstawicieli Rumunji i Turcji traktatowi handlowemu pomiędzy obu państwami. W parlamencie z tego powodu mają interpelować ministra spraw zagranicznych, a prasa rumuńska z oburzeniem pisze o niewdzięczności Turcji, która nie potrafi ocenić tego, iż ze wszystkich państw półwyspu Bałkańskiego jedynie Rumunja z dobrej woli podczas wojny grecko-tureckiej zachowała zupełnie lojalną postawę wobec Turcji. Serbja i Bułgarja miały najszczerszą intencję wmięszania się do walki, a dopiero *Quos ego* wielkich mocarstw powstrzymało je od kroków wojennych, któreby Turcji z pewnością na dobre nie wyszły. W Bukareszcie zachowano się najspokojniej bez interwencji wielkich mocarstw. Tymczasem dziś Turcja Serbji i Bułgarji udziela koncesyj w Macedonji, Rumunom w Macedonji zaś nietylko odmawia wszelkich koncesyj, lecz ostatecznie teraz nawet sułtan nie zatwierdza traktatu, zawartego już sześć tygodni temu przez przedstawicieli obu państw.

Tak piszą dzienniki rumuńskie, a trudno im odmówić pewnej racji uskarżania się na Turcję.

KORESPONDENCJE.

Kraków 24. lutego.

(Projekt budżetu na rok 1898. — Broszura prof. dra Smolki: „Czesi, Niemcy i Polacy". — Broszura p. J. Baudouin de Courtenay, rosyjskiego radcy stanu).

(fs.) Opuścił już prasę drukarską projekt budżetu wydatków i dochodów miasta Krakowa na rok 1898. Obejmuje on poważną kwotę 1,182.848 zł. w wydatkach i taką samą kwotę w dochodach, a większym jest o kwotę 19.434 zł. w porównaniu z budżetem na rok 1897. Główne działy budżetu, pociągające za sobą największy wydatek, są następujące: oświata 236.451 zł., zarząd główny 217.537 zł., zarząd długu miejskiego 192.215 zł., bezpieczeństwo publiczne 126.309 złr., zdrowotność miasta 119 000 zł., budowy i roboty publiczne 103.872 zł. Tak więc największe wydatki naszego miasta przynoszą bezpośrednią korzyść mieszkańcom w dziale oświaty, zdrowotności publicznej, bezpieczeństwa publicznego i budowli oraz robót publicznych, również w interesie zdrowia publicznego leżących. Jest to niezawodnie najlepsze zużytkowanie podatków. Nader szybko wzrastają w budżecie wydatki na utrzymanie czystości w mieście; w roku 1887 wydatek na ten cel wynosił 7.147 zł., w roku bieżącym projektowany jest w kwocie 30.000 zł. Rozprawy nad budżetem rozpoczną się już w najbliższym czasie.

Prof. dr. Smolka, jeneralny sekretarz akademji umiejętności, wydał tu przedwczoraj broszurę, obejmującą 47 stron, a noszącą tytuł: „Polacy, Czesi i Niemcy". Broszura ta zwróciła uwagę nietylko dlatego, że pochodzi z pod pióra wytrawnego, pełnego miłości Ojczyzny profesora historji polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim, ale że jest wyrazem zapatrywań jednego z najpoważniejszych u nas ludzi, który nie tak dawno zajmował się polityką praktyczną i kierował *Czasem*, a który nigdy sprawami politycznemi nie przestał się zajmować; zawód zaś jego, jako profesora historji polskiej, skłania go do badania przyczyn i skutków każdego objawu politycznego, mającego znaczenie dla naszego narodu zarówno w przeszłości, jak teraźniejszości.

Broszura prof. dra Smolki nosi piękną dedykację: „Ojcu w jego roku jubileuszowym w 50-tą rocznicę wyboru na prezydenta parlamentu austrjackiego, a zarazem w trzydziestą rocznicę wniosku, który postawił w sejmie galicyjskim dnia 22. sierpnia 1868". Nie pomylę się, twierdząc, że duch publiczny, jaki ożywiał ojca, bije żywo z pracy dzisiejszej syna.

Broszura dzieli się na trzy części: I. Sojusz z Czechami. II. Niemcy. III. Cele sojuszu. Autor stwierdza, że „trwały, ale rzeczywiście trwały sojusz z Czechami rokuje nam i im nieobliczone korzyści, nie na dziś tylko i jutro, a może nawet więcej ze względu na ogólne, najżywotniejsze interesa obu narodów, aniżeli na sprawy polityczne. Nie trzeba być bynajmniej entuzjastą słowiańskim, żeby to wyrozumieć i przejąć się głęboko tem przeświadczeniem. Podobno nawet, im trzeźwiej kto na to patrzy, im mniej ulega chwilowej ekscytacji nerwów, tem jaśniej zda sobie sprawę z wielkiego dobrodziejstwa, jakiem stać się może z biegiem czasu nasz trwały sojusz". Ale warunki tego sojuszu autor broszury stawia następujące: „Stwierdźmy, że nas wiąże silny węzeł wspólnych interesów, interesów najwyższych, ale nie utajony postronek jakiejś nieokreślonej chimery, zwanej pod nazwą **współplemienności**. Dzięki Bogu, jesteśmy czemś więcej, niż Słowianami i nie możemy ani nie chcemy oddawać się w niewolę niezdrowej idei, którąby nas zmuszała iść zawsze razem, bez względu na indywidualne potrzeby narodowe, z wyrzeczeniem się narodowych ideałów, z zaprzeczeniem tego, co stanowi istotę naszych wybitnych indywidualności narodowych. Gdyby było inaczej, bylibyśmy zaprawdę *minderwertige Nationen*, bo przecież żadnemu Francuzowi czy Hiszpanowi nie przyjdzie nigdy na myśl, poczuwać się do solidarności z Włochem albo Rumunem, w imię współplemienności romańskiej, jeżeli tego nie wymagają rzeczywiste potrzeby, jeżeli braknie realnych punktów stycznych. Mimo to, a raczej właśnie dlatego wolno nam wyrazić nadzieję, że dzisiejszy nasz sojusz z Czechami ma takie rękojmie trwałości, jakich nie było nigdy, nawet przed pięciu wiekami, kiedy się zabierało na niedoszłą unję obu narodów, pod wspólnem berłem Jagiełły. Bo wiąże nas, nie chimera współplemienności, nie złudny sentyment, który się może zmienić po kilku latach, ani też chwilowa sytuacja polityczna, która też zmianom ulega za lada powiem wiatru. Wiąże nas coś wyższego i coś trwalszego: konieczność wspólnej obrony tego wszystkiego, co uważamy za najwyższe i najświętsze dobra, nietylko jako Czesi albo Polacy, ale ze stanowiska ludzkiego. I będziemy o te dobra walczyli, nietylko pod naszem starem hasłem: „Za wolność naszą i waszą", ale w zwartym szeregu, skupieni pod sztandarem, na którym jaśnieje godło: „Za życie nasze i wasze, życie doczesne i przyszłe..." za to wszystko, co nam wszystkim jest świętem; co jest, albo powinno być najświętszem także naszym nieprzyjaciołom."

W drugim rozdziale autor zaznacza, że przymierze nasze z Czechami powinno być odporne i przestrzega, aby nie dążyło do rządzenia Austrją przeciw Niemcom. Rada to mająca dużo za sobą ostrożności i rozwagi; wobec wszakże zmysłu politycznego, jakim już odznaczają się Czesi i Polacy i jak to niejednokrotnie już zaznaczyli, nawet na ostatnim wiecu słowiańskim, Czesi i Polacy chcą iść *obok* Niemców sprawiesprawiedliwych, ale nie *pod* niemiecką komendą, w najgorszym razie *bez* Niemców, gdyby ci radykalizmem swoim szkodzili monarchji i skoncentrowali się ostatecznie obok Schönerera i Wolfa, ale nigdy *przeciw* Niemcom. W tym rozdziale też ocenia prof. dr. Smolka pismo Mommsena i Jagicza. W ostatnim rozdziale autor wskazuje na szalejące dziś prądy kosmopolitycznego anarchizmu i etnofagji szowinizmu narodowego, grożące zarówno Czechom i Polakom; Austrja zaś, jedyne to rzeczywiście państwo, w którego skład wchodzą tak różnorodne pierwiastki narodowe, związane z sobą węzłem dynastycznym, a stojące obok siebie z takim właśnie wymiarem sił, że jeden drugiego nie może pożreć, choćby jak gorąco hołdował zasadom etnofagji. I czy kto wierzy w pojednanie narodów, czy też je ma za sen i marę, za chorobliwą chimerę; choćby wczoraj nie myślał nawet o tem, dzisiaj musi, świadomie czy nieświadomie pracować i to pracować z całą siłą nad urzeczywistnieniem tej idei, czy też rzekomej mrzonki, jeżeli się nie wyzuł do szczętu z resztek uczucia dynastycznego, które bądź co bądź jeszcze w Austrji bije potężnem tętnem. My zaś, którzy nie potrzebujemy się dopiero w Austrji osiedlać, aby pracować nad tem świętem dziełem; my, którzy tylko w Austrji wyprzeć się nie damy, zapalmy w sercu i rozumie naszego społeczeństwa to jasne przeświadczenie, że stojąc wiernie z sprzymierzeńcami naszymi przy tronie jubilata-monarchy, pełnimy twardą, lecz wdzięczną służbę pod tym samym sztandarem, który wiódł ojców naszych przez dziewięć wieków narodowej przeszłości i powiewał nad największem dziełem narodu: nad unją i Litwą."

Jakże różną od tej broszury jest broszura innego z członków naszego uniwersytetu J. Baudouina de Courtenay. Przyszedł on tu z Dorpatu, wybalotowany po 25 latach służby, z tytułem radcy stanu i odpowiednią emeryturą; przyszedł wskutek zabiegów śp. prof. Marjana Baranieckiego i przyniósł z sobą chorobliwego ducha uniwersytetów rosyjskich, zwyrodniałego, lubującego się w ostatecznych skrajnościach wskutek skrępowania i powicia z niewolą. W broszurze swojej, noszącej tytuł „Jeden z objawów moralności" p. Baudouin de Courteay wylał cebrzyk pomyj na nasze społeczeństwo, podnosząc, że kierujemy się zaściankowością państwową, narodową, wyznaniową i społeczną; z tego łatwy wniosek, że autor broszury jest wrogiem takiej „zaściankowości", a więc stoi na gruncie międzynarodowców; zarzuca, że „libertyni i cynicy podają się u nas za podpory rodziny, państwa i kościoła, wyzyskiwacze ludu za jego opiekunów; robiący na przedsiębiorstwach filantropijnych za dobroczyńców ludzkości; uganiający się za władzą, wpływem i groszem, za bezinteresownych działaczy; rozmaite ciemne i moralnie plugawe osobistości stają się najdokładniejszymi wyrazicielami opinji publicznej, plotkarstwo, spotwarzanie, denuncjacja i szantaż traktowane są jako poważna działalność publiczna, a krzykactwo, warcholstwo, okłamywanie ludku bożego, wzajemne podjudzanie i podbechtywanie dzikich i krwiożerczych instyktów **tłumu** uchodzą za politykę w wyższym stylu". Oto zarzuty autora broszury, rzucone naszemu społeczeństwu w oczy przez rosyjskiego radcę stanu, żywcem powtórzone za p. Daszyńskim, który wszakże jeszcze nigdy tak daleko się nie posunął. Naturalnie tego wybuchu nienawiści i niechęci, tego wyrazu zapatrywań p. profesora Baudouin de Courtenay, nie można brać na serjo, każdy bowiem średnio wykształcony czytelnik, znający pracę naszego społeczeństwa, jego instytucyj publicznych, pracę sejmu, wie bardzo dobrze, że takiemi barwami malowany obraz jest wierutnym fałszem, pochodzącym z chorego mózgu, który ma tak stępiony wzrok, iż za sferę swych pojęć i wierzeń, po za sferę socjalizmu, dźwignąć go nie jest w stanie i sądzi, że zgnilizną jest wszystko, co po za tą sferą się znajduje. Ale szczytem tych rozumowań autora broszury jest twierdzenie, że u nas wyraz katolik, a nawet chrześcijanin staje się synonimem człowieka podejrzanej moralności. Ten jeden ustęp najlepiej charakteryzuje autora broszury.

Gal. tow. kredytowe ziemskie.

W poniedziałek 28. bm. rozpoczną się we Lwowie obrady ogólnego zebrania delegatów gal. tow. kredytowego ziemskiego. Ze sprawozdania, które będzie przedłożone ogólnemu zebraniu dowiadujemy się, że w r. ubiegłym rozwój tow. był zupełnie normalny. Jakkolwiek bowiem emisja listów zastawnych towarzystwa kredytowego przekroczyła już znacznie cyfrę stu miljenów, własność większa zasila się ciągle jeszcze kredytem w towarzystwie, — kredytem niewątpliwie najtańszym dla tych którzy obciążają ziemię, baczą na możność opłacania procentów i umarzania długów dochodami, czerpanymi z ziemi. Pomimo tego, że z dniem 30. czerwca r. z. skończył się układ z bankiem dla krajów koronnych o odbiór listów zastawnych, powiodło się dyrekcji zapewnić lokację listów zastawnych na takie rozmiary, że mogła uczynić zadość wszystkim żądaniom racjonalnego kredytu, z któremi się do niej zwrócono. Według zamknięcia rachunków obrót kasowy w roku ubiegłym wynosił: w gotówce 52,989.908 zł. 44 ct., w efektach 53,225.998 zł. 73. Wartość nominalna listów zastawnych galic. towarzystwa kredyt. ziemskiego, będących w obiegu, przekroczyła z końcem r. 1897 sumę 106 miljonów.

W ciągu ubiegłego roku udzielono pożyczek w 4%-wych 56-letnich listach zastawnych na sumę 4,502.900 zł., z czego przypada na Galicję 4,287.900 zł., na Bukowinę 215.000 zł.

Porównywując jednak stan pożyczek z końca roku 1897 ze stanem pożyczek z końca roku 1896, otrzymamy różnicę wynoszącą tylko 1.195.900 zł., a więc mniejszą od wydanej w roku 1897 sumy pożyczek o 3,307.000 zł. Powodem tego są znaczniejsze spłaty wierzytelności ponad plan umorzenia.

Liczne spłaty pożyczek galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego, dokonane przez inne instytucje kredytowe w ciągu roku 1897, tłumaczą się po części tem, że instytucje te, nabywszy znaczne obszary ziemi, obciążone pożyczkami Tow., jak n. p. dobra Tłumacz z przyległościami, spłaciły całkowicie wierzytelności; po części zaś także i tym smutnym objawem, że właściciele dóbr, pragnący obciążyć hipotekę w mierze znacznie wyższej, niż na to zezwalają zasady Towarzystwa, zwracali się z żądaniem większego kredytu do instytucyj, dających wprawdzie wyższe, ale za to kosztowniejsze pożyczki, co również pociągało za sobą spłatę wierzytelności. Zapobieżenie temu nie leżało w mocy Tow. Hołdując bowiem zasadzie, że wysokość opłat od zaciągniętej pożyczki powinna być ściśle zastosowaną do dochodu z ziemi, płynącego regularnie, dyrekcja nie była w możności czynić zadość żądaniom, zmierzającym do przeciążenia hipotek, a tem samem nie mogła zapobiedz przenoszeniu się członków do innych instytucyj kredytowych.

Kronika niedzielna.

(Niemieckie „tingl-tangle" i francuskie „cafés chantants". — „Tingeltanglówka" niemiecka i „szansonistka" francuska. — Lwowskie „tingel-tangle". — Grunt dla nich i rys charakterystyczny. — Obserwator „tinglowy". — Ustna instrukcja. — Czem jest „tingeltanglówka". — Śruba podatkowa. — Skutki tolerancji.)

Z powodu ostatnich kilku procesów kryminalnych, zwrócono u nas bliższą uwagę na tak ślicznie nazwane *tingel-tangle*, szczególny wyskok kultury niemieckiej, prawie wyłącznie kolportowany i uprawiany przez żydów. Podobnego rodzaju przedsiębiorstw do naciągania ludzi za pomocą fałszowanych talentów, fałszowanych wdzięków, fałszowanego szampana i fałszywej gastronomji prócz Austro-Węgier i Niemiec nigdzie niema. Głośne na cały świat francuskie *cafés chantants*, pod żadnym względem, nawet estetycznym i obyczajowym, nie mogą być z niemieckiemi *tinge-tanglami* porównywane. Naprzód francuskie *cafés chantants*, są urządzone po teatralnemu, czy to letnie, czy zimowe i po skończeniu przedstawień na scence, publiczność, która przyszła za kupionymi biletami lub za konsumację, tłumnie i odrazu rozchodzi się. Powtóre ci, którzy grają na scenie, nigdy i pod żadnym pozorem nie łączą się z widzami, podczas spektaklu, spożywającymi różne kawiarniane produkta i to najczęściej z musu, bo zapłacenie za kawę, czekoladę, lody itp. stanowi opłatę za słuchanie tego, co dają na scenie. Do francuskich *cafés chantants* chodzą z mężczyznami kobiety, co jest do pewnego stopnia kontrolą chociażby powierzchownej przyzwoitości, nareszcie samo przedstawienie na scenie w *cafés chantants* ma swój odrębny typ, nawet doprawdy artystyczny i nieraz bohaterowie tych przedstawień stają się głośni na cały Paryż, a przez niego i Europę — jak np. w swoim czasie Judic. Niemieckie *tingel-tangle* są ordynarne co do smaku, a wstrętne co do tendencji. Obliczone są na wyzysk i to w sposób najohydniejszy. Taki przedsiębiorca wyzyskuje te biedne kreatury, udające artystki, bo je nędznie płaci i wyzyskuje kieszenie gości w sposób, który nie można nawet nazwać „karotowaniem", lecz rozbojem dokonywanym na podrażnionej namiętności, głupocie i rozkiełznanej sztucznie ambicji...

Szansonistka francuska ma swego kochanka, który po części jest dla niej pomocniczem źródłem materjalnem, a nie rzadko jest ona tem samem i dla niego — ale jest to rzecz czysto prywatna pomiędzy niemi, a przedsiębiorca, ani się do tego nie wtrąca, ani wie o tem. *Tingeltanglówka* niemiecka w rękach przedsiębiorcy jest przedewszystkiem jego ajentem, wyżłem, naganiaczem, symulantką w szczerości dla gościa, jednem słowem pompą ssącą i maszyną do wyciągania pieniędzy, chociażby taki gość leżał w agonji...

Ale dlaczego ja się dzisiaj o takich pięknych rzeczach rozpisałem?... Wspomniałem właśnie wyżej, że po kilku procesach kryminalnych, zwrócono u nas we Lwowie bliższą uwagę na te **spelunki** — rozpisywano się nawet o tem po dziennikach — jednak zawrzało i zgasło, a *tingle*, jak grasowały we Lwowie, tak dalej grasują... I rzecz dziwna — mimo usilnych starań ze strony *tinglowych* przedsiębiorców, nie mogą oni nietylko zorganizować polskiego *tinglu*, lecz nie są w stanie wyszukać polskiej *tingeltanglówki* śpiewającej, tańczącej, skaczącej, a przedewszystkiem eskamotującej kieszenie gości, którzy w *tingel-tanglu* przez te „panie", kelnerów i samego gospodarza podzieleni są na kilka kategoryj.

Grunt polski nie wydaje **tinglówek**, ale zato stanowi on urodzajną glebę dla przedsiębiorców **tinglów**, rujnujących zdrowie, wypróżniających kieszenie i zbyt często rwących w strzępy honor człowieka, który przez cały szereg lat przedtem był uczciwym i pracował rzetelnie dla rodziny na utrzymanie.

Kto chce przekonać się o tem — niech się bliżej przypatrzy lwoskiemu **tinglowi** z ulicy Zimorowicza... Niech sobie zanotuje pewne, znane w szerszych towarzyskich kołach osoby, które tam zaliczają się do „szampańskich gości" — a za kilka miesięcy niech śledzi za repertoarem „Iwanowej chaty" i za sprawozdaniami dziennikarskiemi z tych przedstawień... Nie trudno im przyjdzie rozpoznać bohaterów z pod dawnej „Bratniej zgody"...

Naturalnie, taki obserwator zwykły nie wiele dozna przyjemności u pana „dyrektora" ho według **tinglowej** kwalifikacji, będzie zaliczony do „thee-gasta", którego **tingeltanglówka** depcze po nogach i nie mówi „paadon", kelner na pięćdziesiąte wołanie o herbatę, odpowiada ciągle: „proszę", ale herbaty nie przynosi, a płatniczy, gdy mu zrobi wymówkę, iż długo czekał, odetnie: mamy ważniejszych gości, proszę pana" i potrząsnąwszy rzemienną kaletą wstydliwie ukrywającą się pod frakiem z Zarwanicy — odejdzie w inną stronę szepcząc w ucho drugiemu kelnerowi: „temu, co tam siedzi pod lustrem można dać przechodzone kotlety, bo już ma dobrze na piecu"...

Trzeba wiedzieć, że *tingeltanglówka*, oprócz pisanego kontraktu, który jest ogólnikowy i odznacza się przedewszystkiem wymienieniem nędznej płacy, odbiera instrukcje luźne co do polityki z gośćmi. Według tych instrukcyj prowadzi ona kampanję z gościem lub z kilkoma i porozumiewa się z kelnerem co do potraw, wina i w ogóle napitków, aby były najdroższe i... najgorsze. Truć tem, co się je i pije i obdzierać do siódmej skóry, to jest dominującą zasadą polityki *tingeltanglowej*, a żywem narzędziem stosowania takiej polityki, jest *tingeltanglówka*, która dla gościa roztacza wszystkie wdzięki powabnej hetery, aby zbudzone namiętności robiły w kieszeni spustoszenia aż do niepamięci o tem, co się na świecie dzieje za bramą *tingel-tanglu*.

Proszę zapamiętać datę tej mojej *Kroniki niedzielnej* i przypomnieć ją sobie za jakie kilka miesięcy, gdy pewni bohaterowie z *chambre separée* przeniesieni zostaną do pałacu na Batorego, na stanowisko „ofiar" *tingeltanglowej* bryganterji...

Nie będą oni pierwsi i oczywiście nie będą ostatni; — czyby jednak ze strony tych, do których to należy, nie powinna nastąpić pewna interwencyjna akcja w kierunku okiełznania wyzysku, posiadającego wszystkie znamiona wyrafinowanego rozboju? Zdaje mi się, że to leży w atrybucjach policji.

Pojąć trudno, dlaczego rząd spogląda przez palce na to, co się dzieje po *tingel-tanglach*. To patrzenie „z góry" na destrukcyjną działalność *tinglów*, tłómaczy jedynie pobłażliwość dla nich miejscowej policji, która jednak za marnym, niecenzurowanym kupletem, zaśpiewanym na scenie teatru, robi formalne dochodzenia z dyrekcją i aktorem...

Zapewne, że względy fiskalne wywołują pewną tolerancję, bo przedsiębiorcy *tingeltanglów*, szczególniej w Austrji, płacą grube podatki, ale — żeby znowu śruba podatkowa była jedynym regulatorem wszelkich interesów w państwie, nawet takich, które dotykają, a właściwie podgryzają fundamentalne zasady etyczne, na to się chyba nie zgodzi nawet najgorliwszy śrubowiec państwowy... Nie idzie o ograniczenie daleko nawet idących uciech i rozrywek, bo te po za drzwiami rodziny być muszą i będą, póki ludzi stanie na świecie, ale w *tingel-tanglach* zorganizowana jest poprostu eskamoterja wyższego, rabusiowskiego stylu, zorganizowana w najbezczelniejszy sposób... Jeśli tego rodzaju „przedsiębiorstwa" są tolerowane, to niema powodu ścigać tych, którzy w nich utopili pieniądze i honor, bo z czegóż będą płacili ci „przedsiębiorcy" owe grube podatki, jeśli nie będą mieli... odbiorców.

Jaxa Bogdaniec.

Dnia 30. czerwca 1897 roku skończył się układ z bankiem dla krajów koronnych o odbiór listów zastawnych. W ciagu tego czasu skonwertowało towarzystwo 77,00..300 zl. $4\frac{1}{2}$%owych listów zastawnych, wydało zaś pożyczek dodatkowych i nowych w sumie 29 958.600 zl.

Dyrekcja korzysta ze sposobności, aby zarządowi wyrazić na tem miejscu uznanie za jego wydatny współudział w tak doniosłem dla instytucji dziele konwersji. Za skuteczną pomoc w tej akcji i w ogóle za gorliwe popieranie spraw towarzystwa składa dyrekcja rownocześnie wyrazy szczerego uznania i podzięki galic. bankowi kredytowemu i jego kierownikowi, dr. Zdzisławowi Marchwickiemu, który był pełnym życzliwości łącznikiem pomiędzy towarzystwem a bankiem dla krajów koronnych.

Głównem zadaniem układów z bankiem dla krajów koronnych była konwersja wyżej oprocentowanych listów zastawnych na niżej oprocentowano, dodatkowem zaś odbiór listów zastawnych, pochodzących z pożyczek nowych. Po wygaśnięciu zatem drugiego układu w dniu 30. czerwca r. z., gdy przedmiotem nowej umowy miał być wyłącznie odbiór listów zastawnych, pochodzących z pożyczek nowych, uznał bank dla krajów koronnych, że przedłużenie układu na warunkach przedtem obowiązujących, jest dla niego niemożliwem, a to z tego głównie powodu, że utrzymanie kursu listów na tej samej ciągle wysokości byłoby rzeczą zbyt kosztowną.

Postawione przez bank nowe warunki wydały się dyrekcji zbyt uciążliwymi. Dyrekcja postanowiła podjąć się sprzedaży listów zastawnych we własnym zarządzie. Dla umniejszenia ryzyka dyrekcja zapewniła sobie udział instytucyj krajowych w odbiorze listów i tu z całem uznaniem i wdzięcznością należy podnieść gotowość, ofiarowaną przez dyrekcje funduszu propinacyjnego, towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie, galicyjskiej kasy oszczędności, zwłaszcza zaś banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, którego kierownik ułatwia działalność towarzystwa z uznania godną gorliwością.

Opatrzność pobłogosławiła usiłowaniom dyrekcji. Zaraz w pierwszem półroczu po wygaśnięciu układu z bankiem dla krajów koronnych wydano pożyczek w sumie $2\frac{1}{2}$ miljona złotych a. w., czyli o miljon więcej, niż zezwalał bank, przyczem cena listów zastawnych była dla biorących pożyczki w porównaniu z kursem wiedeńskim stanowczo korzystną. Na obecne półrocze również jest zapewniony odbiór znacznej ilości listów.

Rachunki towarzystwa z bankiem dla krajów koronnych, odnośnie do konwersji, zostały całkowicie wyrównane.

Zaległości ratalne, które z końcem 1896 r. wynosiły 1 418.340 zł. $21\frac{1}{2}$ ct., a z końcem 1897 r. 1,434.486 zł. 47 ct., zwiększyły się o 16.137 zł. $25\frac{1}{2}$ ct.

Jeżeli jednak weźmiemy na uwagę, że w tym czasie stan pożyczek zwiększył się o 1.195.900 zł., okaże się, że zaległości w ratach w rzeczywistości nie zwiększyły się wcale, co jest objawem niewątpliwie pocieszającym, wobec tego, że rok ubiegły zaliczyć należy do najgorszych, jakie rolnicy przebyli w ostatnich czasach.

Egzekucyj mobilarnych w roku 1896 wdrożono 381, pozostało z 1895 r. 90, było w toku 471, odwołano lub wstrzymano 360, pozostało na 1897 r. 111; w roku 1897 wdrożono 362, pozostało z 1896 r. 111, było w toku 473, odwołano lub wstrzymano 371, pozostało na 1898 r. 101, w porównaniu więc z rokiem 1897 mniej o 10.

Sekwestracyj w r. 1896 zaprowadzono 52, zostało z 1895 r. 35, było w toku 87, odwołano 40, zostało na 1897 r. 40; w roku 1897 zaprowadzono 48, zostało z 1896 r. 47, było w toku 95, odwołano 44, zostało na 1898 r. 51.

Licytacyj wdrożono w 1897 r. 32, z 1896 r. pozostało 39, było w toku 71, wstrzymano, odwołano lub ukończono 18, pozostaje na 1898 r. 53.

Z końcem roku ubiegłego przestały obowiązywać dotychczasowe przepisy postępowania sądowego i egzekucyjnego, a z dniem 1. stycznia b. r. weszła w życie nowa ustawa egzekucyjna. Gdy sprawa ta traktowaną była w radzie państwa — poczyniła dyrekcja stosowne kroki o utrzymanie pzzywileju egzekucji politycznej, jak również o pozostawienie w mocy objętych statutami towarzystwa kredyt. ułatwień przy sądowem postępowaniu egzekucyjnem. Starania nie były daremne, gdyż prawo prowadzenia egzekucji politycznej zostało nienaruszone, niemniej też utrzymane zostały wyjątkowe postanowienia statutu o wdrożeniu egzekucji sądowej. Lecz przeprowadzenie egzekucji, mianowicie licytacji dóbr obciążonych pożyczką, odbywać się będzie według nowej ustawy egzekucyjnej. Ta ustawa zawiera liczne przepisy utrudniające licytację, a co do rozdziału licytacyjne ceny kupna przyjęto w tej ustawie postanowienie zasadnicze, że tylko trzechletnim odsetkom służy równe pierwszeństwo hipoteczne z kapitałem. Wobec tego dyrekcja zmuszona jest prowadzać egzekucje z większą energją aniżeli dotychczas, aby nie dopuścić do nagromadzenia zaległości ratalnych i nie narazić w ten sposób instytucji na straty.

Dyrekcja zwraca uwagę na tę okoliczność, że kupon od listów zastawnych, platny dnia 30. czerwca r. b., podlega już podatkowi rentowemu, który wynosi $1\frac{1}{2}$% czyli 3 centy od kuponu półrocznego listu zastawnego na 100 zł. Na obecnem zatem zgromadzeniu będzie musiała być powzięta ostateczna decyzja, czy podatek ten, stosownie do postanowień ustawy, winien być potrącanym przy wypłacie kuponów czyli też ma go opłacać towarzystwo z własnych funduszów. Przy obecnym stanie listów zastawnych, wynoszącym 106,718.900 zł., podatek ten czyniłby rocznie sumę 64.031 zł. 34 ct.

Odnośnie do tej sprawy, dyrekcja przystąpiła do akcji, zainicjowanej przez *Niederoesterr. Landes-Hypotheken-Anstalt*, która ma na celu wyjednać u rządu uwolnienie kuponów od podatku rentowego. Ulga ta miałaby być przyznaną tylko tym instytucjom kredytowym, które nie są obliczone na zyski, ale wyłącznie dobro dłużników mają na oku. W sprawie niniejszej wniosła nadto dyrekcja petycję do sejmu o poparcie tego słusznego, a tak ważnego dla ziemian postulatu, a sejm petycję tę załatwił przychylnie.

Z prowincji.

Złoczów 25. lutego. *(Dobroczynność).* Ciche to nasze miasto, w którem ani jednej prawie w całym roku nie mamy chwili, poświęconej dla serca i umysłu, przedstawiało w ostatki karnawałowe wcale niezwykły widok. Zamiast szalonego wiru balowego święciło tryumfy... miłosierdzie chrześcjańskie. Stało to się dzięki potężnej wymowie księdza Alfreda Wróblewskiego ze Lwowa, który zaproszony przez tutejszych katolików kazanie miał o doli maluczkich i opuszczonych, niemających gdzie głowy skłonić. Skutek sześciu podniosłych kazań był widoczny — a niejeden wychodząc z przepełnionego ludnością kościoła tutejszego, otarł łzę niedoli niejednemu z biednych, których u nas może więcej, jak gdzie indziej, dzięki wyzyskowi i przewadze żydów. Ale nie na tem koniec. *Exempla trahunt!* Oto z inicjatywy ks. kanonika Czemeryńskiego obrz. gr. kat. miał zaproszony ks. Bazyljanin równocześnie kazanie w tutejszej cerkwi, a może to jedyny fakt, że tak wielu Rusinów zapisało się do Różańca. Tak więc nawzajem Polacy i Rusini zapełniali wspólnie bądź to kościół, bądź to cerkiew, a takich kapłanów jak ks. Czemeryński, który krzyż i katolicyzm uważają za najlepszy sposób do usunięcia wszelkich bratnich rosterek między obiema narodowościami, oby było jak najwięcej! X.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 27. lutego.

W sali „Sokoła“ o godz. 7. wieczór humorystyczny Fiszera.

O godz. 7. wieczorem w Czytelni katolickiej zgromadzenie członków towarz. św. Wincentego à Paulo.

Na stawach panieńskich corso kwiatowe.

Teatr hr. Skarbka: popoł. „Grochowy wieniec“, komedja Ant. Małeckiego; wieczorem „Livia Quintilla“, opera Z. Noskowskiego.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni wyjechał na kilka dni do Radziechowa.

Kalendarz. Niedziela (27.): Aleksandra. — Wschód słońca o godzinie 6. minut 54, zachód o godzinie 5. minut 34.

Mianowania. Zarządca urzędu sprzedaży soli Izydor Erney w Kaczyce na Bukowinie mianowany starszym zarządcą w ósmej klasie rangi *ad personam*.

Wydział krajowy zamianował dr. Mieczysława Kowalewskiego stałym profesorem adjunktem przy wyższej szkole rolniczej w Dublanach.

Ks. arcybiskup Issakowicz obchodzi w tym roku 50-letni jubileusz kapłaństwa. Z okazji tej, duchowieństwo ormjańskie w połączeniu z djecezjami zamierza uczcić powszechnie uwielbianego pasterza jakimś darem honorowym. Nie wątpimy, że i społeczeństwo polskie, a przedewszystkiem stolica naszego kraju, pomyśli również o daniu czcigodnemu arcypaterzowi wyrazu swego hołdu i przywiązania.

Listy miejscowe. Od dłuższego już czasu dochodzą nas skargi na to, że listy miejscowe doręczane bywają adresatom ze znacznem spóźnieniem, lub też bywają zupełnie — niedoręczane. Że tak jest istotnie przekonaliśmy się osobiście, a co więcej z wiarygodnej strony zapewniono nas, że kilkakrotnie były wypadki, iż list zupełnie zaginął.

O ile mogliśmy się peinformować, przyczyną tego wszystkiego jest wadliwe manipulowanie przy sortowaniu listów, które doprowadza w konsekwencji do tego, iż adresat w Krakowie z reguły wcześniej odbierze list, aniżeli adresat w miejscu.

A przecież na to byłaby rada. Należałoby sprawić — nie więcej jak 25 skrzynek listowych odmiennego koloru z napisem „listy miejscowe“ i w stosownych miejscach umieścić je obok już istniejących. Pięć takich skrzyneczek w każdej dzielnicy miasta wystarczy na razie, a będzie to nadzwyczajną dogodnością tak dla publiczności, jak i dla samejże poczty.

Sprzeniewierzenie. Zygmunt Januszowski, kasjer w dobrach hr. Karola Lanckorońskiego w Jagielnicy, uciekł sprzeniewierzywszy na szkodę swego chlebodawcy około 64 000 zł. Januszowski od dziesięciu lat zajęty przy skarbie jagielnickim, potrafił pozyskać sobie bezwzględne zaufanie hr. Lanckorońskiego, które następnie tak sromotnie nadużył. Wiódł on życie nad stan; miał przytem manję skupowania strzelb i bicyklów.

Mundury dla obrony krajowej. Istniejące we Lwowie Tow. dostaw dla armji wywalczyło, jak wiadomo, szczęśliwie dostawy wojskowe szewcom, obecnie toczy się akcja, aby zapewnić także krawcom roboty dostawowe dla armji. Część robót już nawet otrzymano, mianowicie bluz i pantalonów za 11.184 zł. Zysk jest niewielki, bo tylko 385 zł., ale dobre i to w tych ciężkich czasach. Obecnie chodzi o wywalczenie całych dostaw z chwilą, gdy się skończy kontrakt z przedsiębiorcami niemieckimi, co nastąpi za dwa lata. W piątek wieczorem obradowało nad tą sprawą stow. krawców i kuśnierzy i zapadły uchwały, aby 1. przyjąć dostawy dla obrony krajowej w całości, 2. użyć na ten cel z kapitału stow. 2500 zł.. 3. zorganizować zarząd wspólnie z tow. dostaw dla armji, 4. urządzić osobną pracownię i magazyn, 5. oddawać członkom tow. roboty także do domu, 6. zysk dzielić tak, aby jego jedna trzecia część przypadała członkom, druga na pokrycie administracji, a trzecia na fundusz korporacji.

Wybór p. Andrzeja Średniawskiego na zastępcę prezesa rady powiatowej myślenickiej nie uzyskał zatwierdzenia cesarskiego.

Żyd właścicielem kościoła! W tych dniach zmarł na Kazimierzu w Krakowie żyd Szepse Bertram, który był właścicielem... katolickiego kościoła. Niktby temu nie uwierzył, ale tak jest w istocie. Szepse Bertram kupił w swoim czasie zamknięty kościół katolicki na Kazimierzu pod wezwaniem św. Agnieszki i założył w nim skład żelaza, który dotąd tam istnieje. W średnich wiekach żyda za to spalonoby na stosie — dziś uszło mu to bezkarnie.

Złoto w Rykach. Wielce sensacyjną wiadomość podaje warszawski *Kurjer poranny*. Oto mieszczanin osady Ryki pod Dęblinem, p. Czaski, kopiąc dół pod lodownię, natrafił na piasek koloru złota. Aptekarz miejscowy p. Mystkowski piasek ten badał przy pomocy kwasu azotowego i solnego. Pod wpływem tych kwasów piasek nie zmieniał barwy. Redakcja *Kur. por.*, wysłała na miejsce swojego współpracownika, który piasek ów przywiózł do Warszawy, gdzie rozpoczęto badania chemiczne. Do Ryk udał się jeden z chemików warszawskich, celem przekonania się o istotnym stanie rzeczy. *Kur. por.* dodaje: „Z pozoru znaleziony piasek możnaby uważać za siarczyk żelaza, często znajdowany w wielu miejscowościach Królestwa“. A zatem zaczekajmy, co wykażą fachowe badania chemiczne.

Nowe rozporządzenie pruskie. Pruski minister oświaty wydał rozporządzenie, według którego od dnia 1. kwietnia r. b. nie mają być dopuszczani cudzoziemcy do akademji technicznej w Charlottenburgu, a mianowicie do wydziału budowy maszyn i kursów inżynierskich. — Rozporządzenie to uzasadnia minister brakiem miejsca w odnośnych wydziałach akademji, ale *Deutsche Zeitung* spodziewa się, że w rzeczywistości chodzi o to, aby nie kształcić kosztem niemieckim obcych sił dla konkurencji zagranicznej. Pragnęłaby także, aby rozporządzenie to rozszerzono na wszystkie działy i na akademje techniczne w Hanowerze i Awizgranie, a gdy to zostanie dokonanem, aby także niepruskie akademje w Monachjum, Sztudgardzie, Karlsruhe, Darmsztadzie, Dreznie i Brunświku uwolnić od cudzoziemców. Wreszcie *Deutsche Zeitung*, zapominając, że wszyscy obywatele państwa równo płacą podatki na szkoły, posuwa swą śmiałość i nienawiść plemienną do tego stopnia, że z całą bezczelnością pisze dalej:

„Kiedy wreszcie rzucimy okiem na ostatnie dążności polsko-czeskiego słowiaństwa, aby się wyzwolić z pod przemysłu niemieckiego, to nie możemy zataić sobie tego, że studjum Polaków, także własnych poddanych, nie należy prawie w skutkach oceniać inaczej, aniżeli studjum cudziemców. Żwłaszcza ze względu na akademję w Gdańsku chcielibyśmy polecić rozwadze rządu, czyby nie było potrzebnem, aby zapobiedz temu, iżby polsko-czeskie słowiaństwo nie osiągnęło jednak skutków, których chce minister uniknąć przez wykluczenie cudzoziemców, ostatecznie na pobocznej drodze przez pokrewnych szczepem i równych co do języka krajowców“.

Tylko *Deutsche Zeitung* jest zdolną proponować tego rodzaju monstrualności! A więs Polacy poddani pruscy mają wedle recepty *Deutsche Zeitung* być wykluczeni od wyższych studjów naukowych i technicznych w Prusach!

Program jubileuszu papieskiego, który się odbędzie w dniu 6. marca br., jest następujący: 1. O godzinie 9. rano zebranie instytucji, stowarzyszeń i korporacji w ratuszu. 2. O godzinie $9\frac{1}{2}$ pochód tychże z ratusza do katedry łacińskiej. 3. O godzinie 10. solenne nabożeństwo z kazaniem. W czasie nabożeństwa chór „Lutni“ wykona mszę Kurpińskiego. 4. Po nabożeństwie uroczysty pochód do ratusza. 5. O godzinie 12. uroczysty obchód w sali ratuszowej z następującym programem: *a)* Przemówienie prezydenta miasta; *b)* Kantata na tę uroczystość ułożona do słów ks. Czencza przez prof. M. Sołtysa — wykona chór „Lutni“; *c)* Odczyt prof. M. Lityńskiego; *d)* Przemówienia reprezentantów klas robotniczych; *e)* Połączone chóry stowarzyszeń rękodzielniczych wykonają Bethoven'a „Niebiosa głoszą!“ 6. Wieczorem iluminacja miasta.

Rotszyld we Lwowie! Taka wieść rozniosła się wczoraj po Lwowie, a łączyły się z nią najrozmaitszego gatunku domysły. Po co on przyjechał? — Może zbierać składki na *Alliance Israëlite?* Może po pokrycie deficytu w syndykacie dreyfusowskim, który tak porządnie przegrał sprawę? A może też — co było rzeczą najprawdopodobniejszą — popierać wysłanie adresu kondolencyjnego do Zoli, adresu, którego projekt powstał w jednej z tutejszych instytucyj, nie cieszącej się bynajmniej mianem biednego... przypuśćmy... Joba? — Nie, to wszystko były plotki, boć przecież nasi „współobywatele“ w. m. posiadają więcej rozumu, niż się to wydawać może na pozór, a następnie plotki te powstały z faktu, iż niejaki p. K. Rotszyld z Frankfurtu, zatrzymał się na jeden dzień w hotelu francuskim, podobno w przejeździe do Bukaresztu.

Atakiem apoplektycznym tknięty został kontrolor podatków niestałych, Antoni Bocheński, podczas urzędowania na rogatce łyczakowskiej. Towarzystwo ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy, a w domu po obfitym upuście krwi, Bocheńskiemu polepszyło się. Jednak onegdaj rano zaniemógł znów silniej i umarł.

Zamarznięcia. Śnieżyce i mrozy pochłonęły w ostatnich paru tygodniach nowych kilka ofiar. Dnia 26. z. m. znaleziono w Wyszkowie (p. Dolina), na drodze wiodącej do Węgier, zamarznięte zwłoki robotnika Michała Markosza.

W cztery dni później nową ofiarę zimy odszukano w lesie kameralnym na t. zw. „Linji Szuligończekowej“ pod Rachinią (pow. Dolina). Był to Andrzej Hoszowski, syn Fedia z Trościańca, który użyty przy polowaniu w nagonce, zbłądził w lesie, gdzie też śmierć w śniegu znalazł.

W nocy z 8. na 9. bm. zamarzła na podwórzu u Stefana Potasznika w Niemirowie (pow. Rawa) włościanka Marja Onyszczak z Wróblaczyna, która przyszedłszy wieczorem w stanie podobno lekko podochoconym, prosiła Potasznika o nocleg, a gdy go jej w chacie nie udzielono, ułożyła się do snu na śmietniku, gdzie też nazajutrz znaleziono jej zwłoki. Lekarz miejscowy mógł już tylko skonstatować śmierć przez zamarznięcie. Przeciw Potasznikowi wdrożono dochodzenie sądowo-karne, zachodzą bowiem poszlaki, iż on pozwolił zmarłej na podobnego rodzaju niebezpieczny nocleg w obrębie swej realności.

Dnia 19. bm. wieczorem udała się Franciszka Gładysz ze swą trzynastoletnią córką, Anną, z Połupanówki na folwark Tołtry ad Stary Skałat, o pół milki od wsi odległy, celem odebrania swej krowy. Powracającym w nocy krowa wyrwała się i uciekła w pole. Obie kobiety poczęły ją łapać, przyczem matka zbłądziła, córka zaś dotarłszy z trudnością do Połupanówki, zawiadomiła o losie matki Jana Zadorożnego, który wsiadłszy na sanie, pośpieszył biednej na ratunek, lecz znalazł ją już na polach kołodziejowskich bez życia.

Dnia 26. stycznia znaleziono w Baszni dolnej (pow. Cieszanów), w nowym, jeszcze niezamieszkałym domu zamarzniętą kobietę. Bliższe dochodzenia wykazały, że była to umysłowo chora głuchoniema nieznanego nazwiska, żyjąca w Baszni od jesieni z jałmużny.

* **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy śp. Bronisławy z Barańskich Łazowskiej, odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 8 w kościele św. Mikołaja.

* **Nabożeństwo żałobne** za duszę śp. Józefa Woynara, radcy magistratu, odbędzie się dziś o godzinie $8\frac{1}{2}$ w kościele św. Antoniego.

* **Wydział tow. „Zjednoczenie“,** stowarzyszenie kształcącej się młodzieży we Lwowie, powziął na posiedzeniu swojem d. 22. bm. jednomyślną uchwałę uczczenia setnej rocznicy urodzin nieśmiertelnego wieszcza Adama w ten sposób, iż połowę dochodu ze wszystkich przedsiębiorstw, jak odczytów, wieczorków itp. urządzanych w roku jubileuszowym, przeznaczy na utworzenie „funduszu uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza we Lwowie.“

* **Komisja informacyjna,** istniejąca od lat kilkunastu w łonie tow. bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej pośredniczy bezinteresownie w wyszukiwaniu odpowiednich kandydatów na zgłoszone do komisji zajęcia, poleca zdolnych instruktorów i nauczycieli-akademików na lekcje w miejscu i na prowincji, oraz rutynowanych muudantów.

* **Z tow. św. Wincentego à Paulo.** W niedzielę d. 27. bm. o godz. 8. rano odbędzie się w kościele OO. Jezuitów kwartalna msza św., z jeneralną komunją tow. św. Wincentego à Paulo. — W poniedziałek o tejże godzinie żałobne nabożeństwo za duszę śp. członka i dobrodzieja tego towarzystwa ks. Longina Tabińskiego, wraz z drugą mszą św. za wszystkich zmarłych członków towarzystwa. — O godz. 7. wieczorem w niedzielę kwartalne zgromadzenie towarz. św. Wincentego w Czytelni katolickiej Rynek l. 20 II. p.

* **Wydział** tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863/4, składa niniejszem szczere podziękowanie komitetowi obywatelskiemu mieszczańskiemu za kwotę zł. 763·38 ofiarowaną na rzecz towarzystwa. Kwotę tę wcielono stosownie do życzenia komitetu do funduszu żelaznego. Za wydział *Gebhard*.

* **Ogólne zgromadzenie delegatów** gal. tow. kredytowego ziemskiego odbędzie się d. 28. bm. w gmachu tow. we Lwowie.

* **„Rodzina“** w Tarnopolu odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 27. bm. o godz. 4. popoł. w lokalu powiatowej kasy dla chorych.

* **Dr. Tadeusz Dwernicki** otworzył kancelarję obrony karnej przy ul Podlewskiego l. 4.

* **Egzamina** jednorocznych ochotników odbyły się d. 21. i 22. bm., na których zostali między innymi aprobowani uczniowie szkoły przygotowywawczej p. St. Dobrowolskiego: Krzysztofowicz Henryk, Baron Teofil, Zgórski Hipolit, Krufski Korczak Jan, Ciesielski Emiljan, Chakuszle Ryszard, Mostyski Jan.

Powyżej wymienieni podają to niniejszem do publicznej wiadomości w dowód wdzięczności i uznania gorliwej pracy p. St. Dobrowolskiego.

* **Ważna wiadomość.** W żadnym domu nie powinny brakować dwa najlepsze i uznane środki domowe: dr. Rosy balsam na żołądek i praska maść domowa. Są one do nabycia w tutejszych aptekach.

* **II. posiedzenie** plenarne lwowskiej izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek, dnia 28. bm. o godzinie 6 popołudniu w lokalnościach izby (pl. Halicki l. 10.).

* **Walne zgromadzenie** izby inżynierskiej odbędzie się d. 13. marca br. o godz. 10. rano w lokalu towarzystwa politechnicznego we Lwowie rynek l. 30.

* **Odczyty popularne bezpłatne** urządzone staraniem lwowskiego Tow. oświaty ludowej, odbędą się w niedzielę, dnia 27. bm. w dwóch salach: w szkole św. Marcina mówić będzie prof. dr. Bronisław Dembiński „O legjonach polskich“; w szkole św. Anny dr. Stanisław Niemczycki wygłosi odczyt pt. „Co to jest chemja?“ Początek odczytów o godz. 5 popołudniu.

Zmarli:

Anna z Szustowych Polaczkowa, żona dr. medycyny, zmarła we Lwowie 54 r. życia.

W Krakowie zmarł Jan Karol Grabowski, emer. starszy inżynier kolei północnej, w 74 r. życia.

Ludwik Czecz v. Lindenwald, podpułkownik rezerwy, zmarł w Wiedniu.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Grochowy wieniec“, czyli „Mazury w Krakowskiem“, komedja ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Antoniego Małeckiego; wieczorem o godzinie pół do 8 „Livia Quintilla“, opera w 3 aktach Zygmunta Noskowskiego; jutro w poniedziałek po raz pierwszy „Dzwon zatopiony“, bajka dramatyczna w 5 aktach Gerharda Hauptmana, przekład Jana Kasprowicza, muzyka Fr. Słomkowskiego; we wtorek „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki; w środę „Dzwon zatopiony“.

„Bibljoteka Mrówki.“ Zasłużone to wydawnictwo jednej z najruchliwszych naszych firm księgarskich, Księgarni Polskiej we Lwowie, rozwija się bez przerwy i dzięki taniości swojej, oraz bardzo umiejętnej redakcji oddaje wielkie usługi czytającemu ogółowi. Świeżo pojawiły się tomiki, obejmujące nra 300—327. Prócz ośmiu utworów Fredry („Zemsta“, „Przyjaciele“, „Gwałtu co się dzieje“, „Nikt mnie nie zna“, „Jowialski“, „Nocleg w Apeninach“ i „Dożywocie“) znajdujemy w nich dramat Leopolda hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberji“, Antoniego Langego „Studja z literatury francuskiej“, Bret Harte'a nowele w tłomaczeniu Wili Zyndram Kościałkowskiej i Prospera Mérimée zbiór nowel pt. „Mozaika“ w przekładzie Włodzimierza Bugiela. Z samych tytułów widać już, że nakładca idzie z prądem czasu i popularyzując arcydzieła dawniejszej literatury, nie zapomina też o tem, co tworzy współczesny duch ludzki na polu piśmienniczem. Mimo, iż w ostatnich czasach wydawnictwa tanie mnożą się coraz bardziej, co poczytywać należy za objaw bardzo dodatni, Bibljoteka „Mrówki“, wychodząca nakładem Księgarni Polskiej, pozostała bezwarunkowo najlepszą z nich wszystkich.

Mickiewicz i społeczeństwo rosyjskie. W styczniowym zeszycie miesięcznika *Siewiernyj Wiestnik*, p. W. Czujko, zamieścił artykuł pod tytułem „Mickiewicz i społeczeństwo rosyjskie“. Przytoczywszy na wstępie znaną apostrofę Puszkina, dotyczącą Mickiewicza: („On wśród nas żył, wśród plemienia obcego“...), p. Czujko w dalszym ciągu zaznacza, iż słowa Puszkina brzmią inaczej, aniżeli dzisiejsze wyrazy ślepej i ciasnej złości: nie aureola sławy — mówi p. Czujko — otacza dziś wśród Rosjan imię Mickiewicza, lecz aureola złości.

„Mickiewicza przedstawiają — pisze dalej p. Czujko — jako wroga Rosji; prasa zaś rosyjska z odwagą, godną lepszej sprawy, wygłasza o Mickiewiczu niepokojące opinje, tem bardziej niegodne, iż zozniecają niezgodę pomiędzy dwoma pokrewnymi narodami. Mówią, iż Mickiewicz jest renegatem, gdyż jest on jakby nie Polak i nie Litwin, ale Białorusin. I ten nonsens, któremu oczywiście nie wierzą nawet ci, co go wygłaszają, znajduje swój wyraz w prasie! Ludzie, którzy wskutek małego wykształcenia nigdy nawet w ręku nie mieli poematu Mickiewicza „Konrad Wallenrod“, z kilku poszlak mówią o „wallenrodyźmie“, jako o zdradzie.

„Dla tego uważamy za rzecz na dobie przypomnieć „patrjotom własnej ojczyzny“, którzyby doszli w swych rozumowaniach do nonsensu — czem był poeta polski pomiędzy 1820 do 1840 roku dla lepszych przedstawicieli literatury rosyjskiej owych czasów i dla całego wykształconego społeczeństwa rosyjskiego.

„Puszkin mylił się, kiedy mówi, iż Mickiewicz (po roku 1830) został stronnikiem tłumu“. Całe życie Mickiewicza przeczy temu; w Paryżu, stykając się z emigracją, nigdy nie schlebiał temu, co uważał za szkodliwe, nigdy nie ulegał dążnościom zbiorowym i pod koniec życia zerwał zupełnie z większością emigracji.

„Rosjanie, z którymi się Mickiewicz zaprzyjaźnił podczas pobytu w Moskwie i Petersburgu, żywili tę samą względem niego sympatję, co Puszkin. W książce p. Witrińskiego (Czeszychina) pod tytułem „T. N. Granowskij i jego czasy“, oraz w książce Hercena pod tytułem „Ubiegłe chwile i refleksje“, znajdują się opisy pożegnania Mickiewicza, który również przyjaźnie się względem Rosjan zachowywał, będąc już za granicą, w dziełach zaś swoich niejednokrotnie sympatję tę naznacza. Putykinowi w swoim „kursie literatur słowiańskich“ poświęcił Mickiewicz kilka wykładów, pełnych zapału dla jego wielkiego talentu. Dowiedziawszy się o śmierci Puszkina, Mickiewicz w roku 1837 w piśmie *Globe* zamieścił nekrolog, w którym tłomaczył Francuzom wielkie znaczenie Puszkina jako poety. Charakteryzując dzieła Mickiewicza i przytaczając szczegóły życia poety, przebiega p. Czujko całą działalność twórcy „Dziadów“ i zaznacza, że Mickiewicz nie rządził się nigdy przesądami, pozbawiony był wszelkich drobnych partyjnych uprzedzeń.

Z izby sądowej.

Lwów 26. lutego.

(Sprytny lokaj).

Wczoraj wieczorem zapadł wyrok w sprawie Jana Wesołowskiego. Sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni kradzieży, wobec czego trybunał skazał Wesołowskiego na pięć lat ciężkiego więzienia.

Kraków 26. lutego.

(Oszustwo i sprzeniewierzenie).

Przed sądem przysięgłych stanął dziś Władysław Bruśnicki, liczący lat 68, majster ciesielski, były urzędnik Zakładu kredytowego dla rękodzielników i przemysłowców, oskarżony o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia. Zbrodni oszustwa dopuścił się — według aktu oskarżenia — Bruśnicki przez fałszowanie książeczek wkładkowych towarzystwa i podnoszenie na sfałszowanych książeczkach wypisanych kwot pieniężnych. Bruśnicki do fałszowania książeczek się przyznał. Suma zdefraudowanych pieniędzy wynosi 6160 zł. 18 ct. Oskarżony twierdzi, iż pieniędzy tych użył na zapłacenie tow. szkody, jaką mu wyrządził wskutek omyłek, popełnianych przy urzędowaniu, i na pokrycie długów wekslowych za ludzi, którym podpisywał weksle. Dalej opowiada Bruśnicki, że nietylko on liczył, iż sprzeniewierzone pieniądze będzie w stanie zwrócić, ale i dyrekcja w to wierzyła, skoro po wykryciu się całej sprawy pozostawiła mu pewien termin do zwrotu pieniędzy i nie oddawała go w ręce sprawiedliwości. „Byłbym oddał — mówi Bruśnicki — gdyby mnie nie kazano aresztować“.

Świadek Roman Chmurski, dyrektor tow. twierdzi, iż gdy urzędnik Müller zauważył nieformalności, przypuszczał, że pochodzą z nieudolności Bruśnickiego spowodowanej wiekiem i wielu przykremi przejściami, które go dotknęły; nie przypuszczał nawet na chwilę możliwości istnienia złej woli i nieuczciwości ze strony oskarżonego. Gdy się wszystko wykryło, dyrekcja i rada nadzorcza pozostawiła czas pewien Bruśnickiemu dla wynagrodzenia strat towarzystwu, chcąc w ten sposób użyć wszelkich środków, byle tylko towarzystwo nie ponosiło szkody. Świadek jest przekonany, że rodzina i przyjaciele Bruśnickiego byliby sumę przezeń zdefraudowaną zwrócili towarzystwu, gdyby prezes rady nadzorczej, Stryjeński, własnowolnie, bez upoważnienia rady, nie był doniósł o wszystkiem policji. Nakoniec wydaje świadek, jak najlepszą opinję o Bruśnickim, opowiada, że za ludzi płacił istotnie wiele, ale sam dla siebie bardzo mało potrzebował.

Świadek dr. Staniszewski, syndyk towarzystwa, opisuje całą manipulację wewnętrzną towarzystwa i zgodnie z aktem oskarżenia stwierdza fakt, iż Bruśnicki na razie nie przyznał się do defraudacji, a przyznał się dopiero później z całą szczerością i dokładnością. Świadek twierdzi, że o ile słyszał, lichwa doprowadziła Bruśnickiego do ruiny, bo zresztą był on człowiekiem, mającym skromne bardzo potrzeby osobiste, był powszechnie uważany za człowieka porządnego.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków zapadł werdykt przysięgłych, na podstawie którego trybunał uwolnił Bruśnickiego od winy. Wyrok ten wywołał w całem mieście sensację.

Sytuacja.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Czerniowce 26. lutego. Poseł Popovici na zgromadzeniu wyborczem w Dornie na Bukowinie, rzekł, iż czesko-niemiecki zatarg jest epizodem walki o konstytucję. Celem walki tej zadowolenie wszystkich narodów. W sprawie rozporządzeń językowych były miarodajnemi dla autonomistycznych klubów większości uchwały, powzięte w tej mierze przez klub czeski.

Ugoda Austrji z Węgrami ma dla Rumunów pod względem politycznym i ekonomicznym wielkie znaczenie. Nie sympatyzują oni ani z dualizmem, ani z projektem personalnej unji. Projekt ten, gdyby wszedł w życie, pogorszyłby tylko i tak dziś już bardzo opłakane położenie. Zebranie wyraziło p. Popovici'emu votum zaufania.

Czerniowce 26. lutego. Sejm przyjął projekt ustawy w sprawie zaprowadzenia dodatków do opłat konsumcyjnych od wina i w sprawie dodatków krajowych do napojów spirytusowych w celu stworzenia nowego źródła dochodów na podwyższenie pensji nauczycieli ludowych.

Solnogród 26. lutego. Marszałek krajowy odmówił prośbie p. Schuhmachera (liberała), aby dyskusja nad rozporządzeniami językowemi postawioną była na porządku dziennym sobotniego posiedzenia sejmu.

Budapeszt 26. lutego. W tutejszych kołach politycznych krąży pogłoska, że Gautsch zamierza wyjednać u cesarza odwleczenie terminu zwołania rady państwa do końca marca.

Rząd węgierski niechętnie przyjmuje wieści o odroczeniu terminu zwołania rady państwa ze względu na wybór delegacyj i ugodę. Banffy będzie prosił o posłuchanie u cesarza w tej sprawie.

Z sejmów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Grac 26. lutego. W sejmie kilku mowców w sposób jak najenergiczniejszy odparło uczyniony przez p. Rokitansky'ego wydziałowi krajowemu zarzut korupcji i rozmaitych szacherek.

P. Rokitansky oświadczył na to, iż wcale nie chciał obrazić wydziału krajowego.

Po energicznych protestach kilku mowców przeciwko podobnemu postępowaniu i robieniu zupełnie bezpodstawnych zarzutów, oświadcza Rokitansky, iż nie pozwoli sobie odebrać prawa krytykowania uchwał sejmowych.

Berno 26. lutego. Rada gminna m. Wischau na Morawie chciała na wczorajszem posiedzeniu mianować posła Lechera i wiceburmistrza Rohrera honorowymi obywatelami. Obecni na posiedzeniu czescy członkowie rady miejskiej zaproponowali, aby obywatelstwo honorowe nadano wybitnym czeskim politykom. Członek rady szynkarz Albrecht wypowiedział następnie mowę, trwającą 9 godzin, poczem o godz. 3 rano posiedzenie bez powzięcia jakiejkolwiek uchwały zostało zamknięte.

Pola 26. lutego. Sejm wszystkimi głosami uchwalił wysłać do cesarza deputację, mającą mu złożyć hołd z powodu jubileuszu.

Praga 23. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu złożył p. Lippert imieniem wszystkich posłów niemieckich deklarację, w której wskazał na to, że komisja, z której Niemcy wystąpili, przedłożyła projekt adresu, zawierający zamiast wyrazów hołdu dla monarchy tylko same przesadne skargi.

Niemieccy posłowie oświadczają uroczyście, że stoją wiernie przy jedności cesarstwa austrjackiego, przy cesarzu i konstytucji, a nie sądzili, że przyjdzie na porządek dzienny projekt adresu, skierowany przeciw wszystkiemu, co Niemcy mają najdroższego.

Wobec tego oświadczają Niemcy solennie, że ani w obecnej, ani w następnej debacie sejmu udziału nie wezmą. (*Oklaski na ławach niemieckich.*)

Po złożeniu tej deklaracji wyszli Niemcy z sali, a p. Kramarz jako sprawozdawca komisji, motywował projekt adresu. Następnie zabrał głos namiestnik i rzekł, że rząd nie podziela prawnopaństwowego stanowiska, na którem opiera się niniejszy adres.

Ze spraw czeskich.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Praga 26. lutego. W sejmie na wczorajszem posiedzeniu przyszło do scen burzliwych. Marszałek krajowy prosił izbę, aby go upoważniła złożyć cesarzowi na czele deputacji złożonej z 30 członków życzenia z powodu jego złotego jubileuszu rządów. Podczas mowy marszałka wszyscy posłowie powstali z wyjątkiem posłów: Wolfa i Iry (szenererowcy) i Ludwiga oraz Reiningera (niemiecka partja ludowa).

P. Wolf wówczas, gdy cała izba biła oklaski, godząc się na wniosek marszałka, począł krzyczeć ochrypłym głosem: To niesłychane! Co to za parlamentaryzm, to kołowacizna lojalności! Proszę o głos! To jest wykroczenie przeciw prawu! obrzydliwa komedja! Izba nie zważając na słowa Wolfa bije dalej marszałkowi brawo.

P. Wolf: Panie marszałku, pan złamałeś dane słowo!

Za wyrażenie to otrzymuje wezwanie do porządku.

Nie zraża go to jednak i krzyczy dalej: I przy wyrażeniach lojalności trzeba uważać na przepisy regulaminu!

Głosy wśród Młodoczechów: Za drzwi z nim! Wyrzucić go! Wolf woła: Służalcze dusze. Powstaje w izbie ogromny hałas, który trwa długą chwilę. Gdy zapanował spokój, marszałek zapowiedział, iż następne posiedzenie dzisiaj i że pierwszym punktem porządku dziennego jest dyskusja adresowa. Na lewicy po słowach marszałka odezwały się głośne słowa protestu i okrzyki: Niech żyje naród niemiecki! Wolf woła po czesku: Wysoki sejmie chodźmy sobie teraz. Na tem posiedzenie zamknięto.

Po procesie Zoli.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Londyn 26. lutego. *Times* pisząc o mowie prezydenta gabinetu francuskiego, wygłoszonej onegdaj w parlamencie w odpowiedzi na interpelacje wniesione w sprawie Zoli, utrzymuje, iż śmiałość oskarżeń wystosowanych w mowie Meline'a przeciw tym, którzy domagają się rewizji procesu Dreyfusa, w zupełności łączy się ze wszystkiemi poprzedniemi kuglarstwami kół urzędowych i ministerstwa.

Daily News pisze, iż już nie ma idei wolności we Francji. Trzecią republiką rządzi ministerstwo wojny.

Paryż 26. lutego. Esterhazy otrzymał od ministra wojny zezwolenie na wytoczenie bratu skazanego Dreyfusa, Maciejowi Dreyfusowi, skargi o oszczerstwo.

Rząd rozwinął energiczne śledztwo, aby dowiedzieć się, czy w istocie jakiś mówca antisemicki zachęcał tłumy do plądrowania sklepów żydowskich. Rząd chce utrzymać spokój.

Gaulois donosi, iż Picquart został wykreślony z listy oficerów armji.

Paryż 26. lutego. Zola interwiewowany przez jednego ze współpracowników pisma *L'Aurore* rzekł, iż był na wyrok skazujący go przygotowany od chwili, gdy jenerałowie Pellieux i Boisdeffre wywarli swemi przemowami presję na przysięgłych. Wymowa i argumentacja Laboriego i Clemenceau'a nie mogły przeszkodzić wyrokowi, którego wydanie zdawało się być rzeczą patrjotyczną. Ci, co mu są przeciwni są to sami fanatycy i krzykacze. Ma on nadzieję, iż jeszcze cała sprawa się wyjaśni, jest pełnym otuchy, gdyż służy rzeczy sprawiedliwej.

Paryż 26. lutego. Utrzymują tu, iż rekurs wniesiony p. zez Labori'ego przeciw wyrokowi wydanemu na Zolę, będzie bez skutku.

Minister wojny zatwierdził wyrok rady dyscyplinarnej postanawiający wykreślenie pułkownika Picquarta z listy oficerów armji francuskiej. Porucznik artylerji Chaplin uwolniony od swych obowiązków.

Paryż 26. lutego. Senator Fabre zawiadomił prezydenta senatu Loubeta, iż wobec onegdajszego oświadczenia Meline'a w izbie poselskiej, cofa swoją interpelację w sprawie jenerała Boisdeffre'a.

W Bar le Duc wybuchły antysemickie rozruchy. Przy przemarszu przez to miasto pułku piechoty, tłumy przypatrujące się maszerującemu wojsku podniosły okrzyk: niech żyje armja! precz z żydami! i rzuciły się na domy i sklepy żydowskie i powybijały w nich szyby.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

Budapeszt 26. lutego. Hr. Gołuchowski wspólny minister skarbu Kallay, i br. Gautsch przybyli tu wczoraj wieczorem.

Budapeszt 26. lutego. W sejmie podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości minister odparł twierdzenie opozycji, jakoby wydane niedawno rozporządzenie w sprawach prasowych równało się ograniczeniu wolności prasy. Wolność prasy rząd zawsze ochraniać będzie.

P. Apponyi godzi się z rozporządzeniem ministerjalnem *in merito*, nie godzi się atoli z jego formą. Uważa on to rozporządzenie tylko za chwilowe, skierowane przeciw agitacji socjalistycznej.

Rzym 26. lutego. Cesarz Franciszek Józef przesłał ojcu św. życzenia z powodu 20 rocznicy jego koronacji. W odpowiedzi na to papież cesarzowi i całej jego rodzinie udzielił apostolskiego błogosławieństwa.

Kanea 26. lutego. Około 1000 chrześcijan, którzy pierwej mieszkali w pobliżu Retymna i Kandji, a których domy zupełnie zostały zniszczone, wyemigrowały do Grecji, gdzie się niemi zaopiekowano. Rodziny te nie brały udziału w powstaniu.

Jak tu utrzymują, oddziały wojska austrjackiego mają już w marcu opuścić Kretę.

Londyn 26. lutego. Do „Biura Reutera" donoszą z Sierra Leone w Afryce, że wedle nadeszłych tam wiadomości na oficerów angielskiej policji nadgranicznej urządzono napad i że wybuchł bunt krajowców. Wysłano w głąb posiadłości oddział wojsk wschodnioindyjskich.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 26. lutego.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 364·—, Węg. Kredyty 382·—, Anglobanki 161·50. Wiedeńsk. „Bankverein" 266·—. Unjony 302·50. Laenderbank 219·50, Sztacbany 338·62, Lombardy 80·—, Elbethale 263·—, Kolej północno-zachodnia 249·75, Tytuniowe 132·25, Rima 246·25, Alpiny 152·—, Renta majowa 102·55, Węg. renta koronowa 99·55, Losy tureckie 58·50, Marki niemieckie 58·77. Usposobienie ustalone.

Berlin 26. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 229·— (364·25). Sztacbany 144·25 (338·83), Lombardy 35·10 (81.82), Disconto 205·25. Usposobienie mocne.

Frankfort 26. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 308·— (363·97). Sztacbany 292·25 (339·13). Lombardy, 71·— (81·78), Laura —·—, Harpener 176·25, Disconto 205·10. Usposobienie mocne.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 26. lutego 1898 r.

HOTEL ZORZA. K. Wierzchleyski ze Stawczan W. Gniewosz z Kontów. L. Łobos z Taurowa. L. Szawłowski z Przewłoki. Br. Wolfarth z Kurzan. W. Górski z Rozwienicy. B. Zathej z Krakowa. H. Pniewski z Wiktorowa. T. Wolski z Potoka. Dr. K. Iwański ze Skałatu. E. br. Krasicki z Kijowa. G. Płatz z Borysławia.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. M. br. Hagen z Wielkich ócz. Dr. G. Bielański z Krakowa. K. Haber z Wrocławia. W. Olszewski z Dubia. Dr. S. Goldmann z Krakowa. K. Lipski z Podola ros. J. K. br. Hohendorff z Szutrominiec. Dr. H. Seinfeld z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. W. Weygert z Podlisek. Dr. J. Kalmann z Węgier. Dr. J. Kowacz z Zakopanego. Br. A. Horroch z Wiśliczki. M. Lipschütz z Wygody. J. Bańkowski, J. Kopystyński z Potutor. W. Zahayski, H. Gabrjiel z Pragi. Dr. A. Loewy z Niska. Dr. H. Lic z Brzozowa. Dr. J. Lie ze Zabłotowa. Dr. W. Lachowicz z Drohobycza. Dr. J. Pielecki z Ilniec.

WE LWOWIE w magazynach firmy KAUCZYŃSKI & OBERSKI wszystkie doborowe artykuły galanteryjne POTANIAŁY!

zabawki dla dzieci, artykuły modne, przybory toaletowe i t. p.

Z powodu zakupna olbrzymiej ilości wszystkich artykułów wprost z fabryk francuskich, angielskich i bawarskich jest powyższa firma w możności sprzedawać takowe po cenach niebywale tanich. 1040 1—?

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Upraszam do drobnych ogłoszeń dołączać zawsze przypadającą gotówkę, bo drobnych ogłoszeń na rachunek nie umieszczam.

Ludwik Plohn

Biuro dzienników i ogłoszeń. Ekspedycja ogłoszeń „Dziennika Polskiego" Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

WOLNE POSADY.

Praktykant mający opiekę rodzicielską zamieszkały we Lwowie, jest potrzebny do handlu galanteryjnego **Górski i Szydłowski**, Lwów, plac Marjacki. 175

POSZUKUJĄ POSADY.

Ogrodnik, kawaler, 26 lat liczący, mający 1-letnią praktyką krajową i zagraniczną należycie uzdolniony we wszystkich gałęziach swojego fachu — poszukuje posady od 1. do 15. marca b. r. S. Nowak w Pasieczny przez Nadwórnę.

KUPNO.

Kupię kamienicę. Najchętniej w śródmieściu t. j. dzielnicy V. Zgłoszenia **tylko listownie** pod **A. K L.** na ręce biura Plohna we Lwowie 43. 77

Kto chce kupić wieś, folwark, kamienicę zechce podać **adres**, co ma zamiar kupić i kwotę za jaką chce kupić pod „A. B. C." do biura Plohna 51. 82

SPRZEDAŻ.

Apteka wraz z domem murowanym i ogrodem z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u mnie niżej podpisanego. **Antoni Serkowski**, Lu owiska.

Resztki chodników i wysortowane dywany, chodniki, portjery, firanki, kapy, koce, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich.
Skład dywanów „Teppichhaus Au Louvre" Lwów, ulica Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmanna).
Także i na raty. Na prowincję cenniki gratis i franko. 158

Do sprzedania lub na dłuższy czas do wydzierżawienia **„Hotel Victoria" w Przemyślu.** Znany zaszczytnie jako jedyny zajazd Arcyksiążąt i najwyższej arystokracji, posiadający 30 pokoi gościnnych, apartament restauracyjny, apartament kawiarniany, dużą salę kocertową, ogród gościnny, ogrod kwiatowy, stajnie na 20 koni, 3 wozownie, wszystko to z największym komfortem urządzone, światłem elektrycznem oświetlony. Jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u Feliksa Kwaśniewskiego, właściciela hotelu. 114

ROZMAITOŚCI.

Doskonałe skrzypce tanio do sprzedania. Wiadomość biuro anonsów **„Impressa"** Lwów, Sykstuska 30.

Świeży transport doskonałej kawy ½ k. 75 ct. „SYRJUSZ" ul. 3. maja l. 2. Lwów. 170

Kto chce pożyczyć czyli dobrze ulokować pieniądze na hipoteki, niech **się** zgłosi do **Biura katolickiego** Europejskiego, Rynek 26.

Kurs gospodarstwa domowego rozpoczyna się dnia 1. marca. Wpisy uczenic, jakoteż abonament na obiady przyjmuje się codziennie między godziną 11. a 2. w południe. Lwów, ul. Pańska 5, w oficynie.

MIESZKANIA WOLNE I SKLEPY
(1 ct. od wyrazu).

Zamojskiego 7, pokój kawalerski.

Poszukuję mieszkania złożonego z 3 pokoi i kuchni niedaleko śródmieścia. „Mieszkanie" biuro Plohna 47. 78

Sklep pierwszorzędny do odstąpienia z urządzeniem lub bez, tylko dla chrześcian, pośrednictwo wykluczone. Adres w redakcji.

Pięć pokoi przy ulicy Krakowskiej l. 30, na pierwszym piętrze o dużych oknach z gazem, zaraz do wynajęcia razem lub częściowo.

Biuro komisowe i pośrednictwa K. Pietruskiego
Lwów, ul. Sykstuska l. 26.
pośredniczy we wszelkich kupnach, sprzedażach dóbr ziemskich i realności, tudzież przyjmuje zastępstwa i komisy różnorodne; poleca
Oficjalistów prywatnych
wszelkiej kategorji tylko z dobremi rekomendacjami, również nauczycielki, bony, klucznice, panny służące ect.
Oddzielnie urządzony
„KANTOR SŁUG"
dostarcza służbę tak męską jak i żeńską wszelkich zawodów tylko z dobremi świadectwami w miejscu i dla prowincji.

Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
uznane jako znakomite **uśmierzające** nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia **we** wszystkich aptekach. Tego
powszechnie ulubionego środka
domowego
należy zawsze żądać tylko **w butelkach** oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwica" z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.



Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Dla palących!

Najlepsza francuska bibułka na cygareta!

„LE GRIFFON PATENT".

Dla palących!

100 do 300 zł. miesięcznie

mogą osoby każdego stanu we wszystkich miejscowościach pewnie i rzetelnie bez ryzyka i kapitału zarobić sprzedażą **ustawowo dozwolonych** losów i papierów państwowych. Oferty do **Ludwika Oesterreichera Budapest** VII/II 209 1—9 Deutschegasse 8.

Wazne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **Eugenji Weckerównej**, Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staninki, żakiety, peleryinki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 1021 1—?



Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Kryzanowskiego aptekarzy.

W najlepszej jakości!

Mydło gospodarskie i toaletowe. Świece milowe, stołowe i kościelne. Krochmal pszenny, ryżowy i brylantowy. Sodę i farbkę oraz wosk do podłogi po cenach najtańszych

poleca fabryka mydeł i świec

E. i J. Friedrichów

we Lwowie.

Skład przy ulicy Krakowskiej liczba 13. Fabryka przy ulicy Lelewela l. 4.

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego**, który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty**, czyniąc płeć piękną, białą. 1059
W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerja; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska 4; **w Tarnowie:** Władysław Brach,, skład materjałów; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerja. Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacji". **Słoik 60 centów.**

TYLKO
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica Trybunalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śaladaale

CENNIK:

Placzek wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka olejoa z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszym gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, dają odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, poczęwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

PAPIER WLINSI

Przeszło 40 lat powodzenia świadczą o skuteczności tego silnego środka, zalecanego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wyleczenie **nieżytu, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpień gardlanych, reumatyzmów, boleści w krzyżach** itd. Wymagać podpisu „Wlinsi" na każdem pudełku.

W Paryżu ulica Sekwany 31.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera.
W Krakowie w aptek. pp. Wiszniewskiego i Redyka; w Bochni p. Michnika.

HANDEL

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, ul. Batorego liczba 2

poleca 1513 1—12

na post:

Znakomite śledzie marynow. sztuka	10 ct.
Bicklingi duże sztuka	7 „
Szproty wędzone, ćwieć funta	5 „
Śledzie olbrzymie wędzone sztuka	16 „
Moskale sztuka	3 „
Sardynki puszka 20, 28 i 36 ct.	
Kawior astrachański 1 deka	12 „
Bryndza liptawska wyborna pół kilo	32 „
Masło znakomite do potraw „ „	44 „
Masło wyborne stołowe „ „	68 „
Masło deserowe pół kilo	76 „
Churut gomółka	8 ct.

Oraz wszelkie inne artykuły spożywcze jak najtaniej.

Kawę Ceylon

gruboziarnistą

po nadzwyczajnej cenie **1.02 zamiast 1.08 za funt**, czekoladę i Cacao Gaedkego i Marsnera, sardynki, bulion rosyjski, kawę Kneipa, makaron włoski, gąbki, konserwy owocowe tyrolskie, poleca skład herbaty rosyjskiej **„FORTUNA"** przedtem **B. Szabłowski**, Lwów, Akademicka 8.

Darlehen

von 500 fl. aufwärts als Personalkredit besorgt coulant und discret:

Agentur Budapest, Postfach 138.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE.

WIOSENNY JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W dniu 10. marca 1898 rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalui, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. 1495 1—1

Dnia 11. marca 1898 (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble".

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 7. lutego 1898.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzkami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY
w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
} dla pań, mężczyzn i dzieci

Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

GRIES bei BOZEN

najłagodniejsze miejsce klimatyczne w niemieckim Tyrolu południowym.

Sezon od 1. Września do 1. Czerwca. 590 1—2

Prospekty przez Zarząd zdrojowiska.

Linia Holandja-Ameryka
Kurs parowców raz do dwa razy w tygodniu z Rotterdamu do Nowego Jorku
Biuro kajut: w WIEDNIU, I. Kolowratring 9.
Biuro międzypokładu: **w Wiedniu, IV. Weyringergasse 7 A.**

I. Kajuta.		II. Kajuta.	
od 1. Kwietnia do 31. Paźdz.	Mk. 290—400*)	od 1. Sierpnia do 15. Października	Mk. 200
od 1. Listopada do 31. marca	Mk. 230—320	od 16. Października do 31. Lipca	Mk. 180

*) Stosownie do położenia i wielkości kajuty, oraz szybkości i eleganoji parowca.

Wysyłka sukna prywatnym tylko!

Kupon 3·10 mtr. dług., dostateczny na 1 ubranie dla mężczyzny, kosztuje tylko:
zł. 3·10, 4·80 z dobrej
zł. 7·50, 8·70 z doskonałej
zł. 10·50 z najlepszej
zł. 12·40 z angielskiej
zł. 13·95 z kamgarnowej
prawdziwej owczej wełny.

Kupon na czarne ubranie zł. 10·—. Materja na zarzutkę począwszy od 3·25 za metr, loden w wspaniałem wykonaniu kupon od zł. 6·— do zł. 9·95. Peruvienne, dosking, materje na mundury i talary, najlepsze kamgarny, szewioty na uniformy dla straży skarbowej i żandarmerji, wysyła po cenach fabrycznych jako rzetelny uznany skład fabryczny sukna **Kiesel-Amhof w Bernie.** Wzory gratis i franco. Dostawa ściśle wedle wzorów. — **Uwaga:** P. T. Publiczność powinna zwrócić uwagę szczególnie na to, że materje sprowadzane wprost o wiele tańsze są, jak zamawiane przez pośredników. Firma Kiesel-Amhof w Bernie wysyła wszystkie materje po istotnych cenach fabrycznych bez doliczenia rabatu. 212 1—21

Rok założenia 1853.
Dom bankowy i kantor wymiany
pod firmą
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,
w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego
poleca
PROMESY do **ciągnienia 1. marca 1898 roku na los miasta Wiednia po złr. 4 50 wraz ze stemplem.**
Główna wygrana zł. 200.000.
oraz
Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1·70, na prowincji 1·80. 1012 1—?

Próżne beczki z „Piroliny" biorę po policzonej cenie napowrót.

Najpraktyczniejszy i najpewniejszy środek do oświetlania.

Prawdziwa „PIROLINA"

jest niezapalna nie eksplodująca wskutek czego jest **najbezpieczniejszym środkiem** do oświetlania takich miejscowości, gdzie łatwo zapalne lub wybuchowe materjały się znachodzą i gdzie w ogóle ostrożnie obchodzić się należy.

Prawdziwa „Pirolina" jest najtańszym środkiem do oświetlenia browarow, gorzelń, budynków gospodarczych, młynów, tartaków, szpichlerzy, szop, składów ze zbożem sianem i słomą, sieni, schodów, sklepów, magazynów, piwnic itp.

„PIROLINA" jest z powodu swych własności tak tanią, że przy 10cio godzinnem świeceniu zużywa się Piroliny:
w lampie z palnikiem Nr. 5 tylko za 1 ct.
„ „ „ 8 tylko za 1½ ct.
„ „ „ 11 tylko za 2½ ct.

„PIROLINA" świeci się przy dodaniu nowego palnika i knota w każdej zwykłej lampie do nafty.

Palniki i knoty są bardzo tanie a zastosowanie ich do lamp naftowych nie jest z jakiemikolwiek trudnościami połączone.

Jedyny skład tylko u
ALOJZEGO HÜBNERA
we Lwowie, Rynek 38.
Cenniki i prospekta gratis i franco.

Tańsza jak oliwa i nafta, a jest niezapalna.

Rozmaite uznania są do łaskawego przeglądu przechowane.

Superfosfaty
kostne i mineralne
wypróbowane, najpewniejsze i najtańsze nawozy
z kwasem fosforowym
dla wszelkich gatunków roli
zawierają 10—20% w wodzie rozpuszczalnego kwasu fosforowego.
Dla wiosennego użytku
z powodu rychłej wegetacji i pewnego rychłego skutku nader się nadające i **niezbędne.**
Nasze superfosfaty nawet przez podwójną ilość kwasu fosforowego w cytrynianie amonowym rozpuszczalnego nie do zastąpienia. — Dalej:
Mączka kościana, Saletra chilijska, Siarkan amonowy, Sole potasowe, Kajnit, Specjalne nawozy dla zbóż i roślin okopowych, **Themenowski patentowany gips superfosfatowy** dla nasiewania koniczyny i konserwacji gnoju stajennego.
Wapno dla karmy etc.
dostarczają i **wytrzymują wszędzie konkurencję.**
Fabryki kwasu siarcznego i nawozów sztucznych **A. SCHRAM** **w Lundenburgu-Themenowie i Lissek koło Rostoku.**
Biuro centralne w **Pradze** Heinrichsgasse 17.
Zastępcy dla Galicji i Bukowiny
Sobel i Margulies
1—3 Lwów, Sobieskiego l. 28.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

o. p. Zassów, poleca do kultur wiosennych **50,000.000** sadzonek leśnych, **500.000** drzew parkowych i krzewów **w 200 różnych gatunkach,** tudzież następujące nasiona leśne przez kraj. i stację doświadczalną w Dublanach badane. **Cena za 1 funt (50 dekagr.)**
Jodła 40, limba 30, modrzew 1·40, sosna posp. 1·60, czarna 1·30, amerykańska 2·80, świerk 1·50, akacja 30, brzoza 25, dąb 8, głóg 15, głóg monogyna 30, grab 30, jawor 35, jasion 15, klon 25, olcha czarna 40 ct., wiąz 40, żarnowiec 40. 1499 1—9
Przy odbiorze 50 klgr. z jednego gatunku 5% a przy 100 klgr. 10% rabatu 1000 klgr. żołędzi 125 zł.
Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Precz z szelkami!

Do oglądnięcia otrzyma każdy franco za odesłaniem franco **Spiralny przytrzymywacz spodni** wygodny, zawsze odpowiedni, wygodna pozycja, bez braku oddechu, bez ciśnienia, bez potu, bez guzików 75 ct. (3 szt. zł. 1·80 za zaliczką). **M. Jellinek, Wien, II./8. Erzherzog Karlplatz 14.**



HERBATĘ

zbioru majowego znakomitą, wypróbowaną przed zakupnem, poleca jedynie handel

LEONARDA SOLECKIEGO 1017

we Lwowie, ulica **Batorego liczba 2.**

pół kilo	Congo	1·60 ct.
„ „	Souchong czarnej	2·— „
„ „	Melange de London aromat., dobrze naciągającej	3·— „
„ „	Kaysow czarnej	4·— „
„ „	Sansinskiej	4·— „
„ „	wysiewek herbacianych	1·30 „
„ „	„ z najlepszych herbat	1·60 „
„ „	okruchów z herbat	2·— „

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

Czekolada i Kakao Sucharda

Celem uniknięcia możliwych nieporozumień, zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, że fabryka

Ph. Sucharda tak zwanej Czekolady łamanej ani nie fabrykuje ani w handel nie wprowadza.

Czekolady Ph. Sucharda dostarczane bywają czyste pod gwarancją i, jak wiadomo, tylko w staniole opakowane z marką fabryczną i podpisem. 1006

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
Markus Adler, plac Akademicki.
H. Auerhahn, restauracja „pod sroczką" ul. Kopernika 10.
Natan Arnold, Rynek.
Herman Auerhahn, ul. Kopernika 10.
Wilhelm Arnold, ul. Batorego.
Władysław Bukalski, ul. Szeptyckiego.
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Zygmunt Gerski, ul. Krasickich 7.
Ignacy Gensel, ul. Kazimierzowska 11.
Adolf Grünfeld, ul. Janowska 7.
Ozias Garfunkel „pod Polakiem" ulica Wałowa.
Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska.
Jakób Heller, ul. Sobieskiego 24.
Antoni Herold, ul. Sykstuska 14.
Józef Jankowski, ul. Halicka.
Adolf Kraus, ul. Skarbkowska 9.
August Kostkiewicz, ul. Wałowa 13.
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka.
S. Lemel, Gródecka 54.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Jakób Lewenheck, ul. Trybunalska 4.
Jakób Lades, ul. Halicka.
Wojciech Łepaczyński, Gródecka 79.
J. Nowożeniuk, ul. Kopernika l. 4.
A. W. Menkes, plac Strzelecki l. 3.
Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
M. Pomeranz, Rynek 7.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rothberg, ul. Kazimierzowska.
Pinie Reinbach, plac Gołuchowskich.
Ozias Schwarzer, ul. Grodecka.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Schulim Steff, ulica Sobieskiego „pod Słoniem".
S. Schall, ul. Krasickich l. 20.
D. Sonnenschein, róg Grodeckiej i Solarni.
Wilhelm Tannenbaum, ul. Karola Ludwika 31.
S. B. Tänzer, plac Chorążczyzny.
Teofil Teichman, ul. Dominikańska.
Ignacy Tanenbaum, Jagiellońska 4.
M. Tuch, ul. Grodzickich l. 4.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.
Jakób Veise, ul. Żółkiewska.
H. Zienet, ul. Kazimierzowska.
S. Zuckerman, ul. Leona Sapiehy.
Leonard Życzyński, ul. Zyblikiewicza róg Mikołaja.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozjasza Wixla i Syna, ulica Bogusławskiego l. 12.

Telefon Nr. 6.

Skład piwa flaszkowego u p. **Wiesera**, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

JAN GOETZ, browar w Okocimie.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.